

Muzyka jest we mnie, czyli kilka słów o Bogusławie Kaczyńskim



Bogusław Kaczyński to znany i uwielbiany przez publikę animator kultury, prezenter telewizyjny, dziennikarz, publicysta, krytyk muzyczny, blisko pół wieku popularyzator opery, operetki i muzyki poważnej. Już jako mały chłopiec grał na fortepianie. Jego pierwszy koncert, w wieku trzech i pół lat, odbył się w Białej Podlaskiej. Od tego momentu rozpoczęła się jego przygoda z muzyką.

12 lipca br. Bogusław Kaczyński poprowadził pierwszy dzień Gali Polskich Tenorów w ciechocińskiej muszli koncertowej. Jak sam przyznał, mimo pięknej oprawy muzycznej, bardzo trudno zniósł koncert: *Zmarzłem okropnie. Wiatr zawiewał na scenę wraz z zimnymi kroplami deszczu.*

Z Mistrzem Mowy Polskiej udało mi się spotkać w Domu Zdrowia *Lila*, gdzie zatrzymał się artysta. Mieliśmy okazję porozmawiać tylko przez chwilę, gdyż Pan Bogusław spieszył się na spotkanie z mieszkańcami i gośćmi Ciechocinka, które 13 lipca odbyło się w *Willi Nowej*.

Mimo iż w 2007 roku artysta doznał udaru mózgu i do dziś zmagają się z jego konsekwencjami - nie odzyskał pełnej sprawności, to jednak nie poddaje się. Cały czas pracuje, jeździ po Polsce, prowadząc koncerty, a jak sam przyznał, w ostatnich miesiącach wiele uwagi poświęcił na pisanie biografii Ady Sari - jednej z największych śpiewaczek XX wieku. Największą miłością Bogusława Kaczyńskiego jest muzyka: *Ona jest we mnie. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki.* Śmieje się, że należy tylko do jednej partii, która nazywa się Kultura. Uwielbia spotkania z publicznością, przede wszystkim te na żywo, kiedy widać reakcje ludzi. Jak sam przyznał, praca przed kamerą jest o wiele trudniejsza, kiedy nie widać publiki: *Najważniejsze jest słowo i spojrzenie w obiektyw kamery.* Bogusław Kaczyński ma to opanowane do perfekcji, bo widownia kocha go już od wielu lat: *Od debiutu w telewizji - 50 lat temu, pokochano mnie. Może dlatego, że każdy z moich występów to nie obowiązek, ale przyjemność. Powtórzę słowa mego ulubionego Konfucjusza: „Jeśli będziesz wykonywał pracę, którą kochasz, nie będziesz nigdy pracował”. A ja kocham to, co robię. Wciąż odczuwam pewien niedosyt, ciągle myślę o tym, co mam zrobić.* Na emeryturę z pewnością się nie wybiera. Zresztą obiecał to swojej najlepszej przyjaciółce - Mirze Zimińskiej-Sygietyńskiej: *Nie dopuszczam do siebie myśli, że Mira odeszła. To była niezwykle bliska mi osoba. Przrzekłem jej kiedyś, że nigdy nie pokażę się publicznie w okularach i nigdy nie przejdę na emeryturę, bo to postarza.*

Zatem wielbiciele Pana Bogusława mogą spać spokojnie, nie zamierza żegnać się ze sceną.

Red.

fot. K. Jasińska